

Kraina Srebra - Tarnowskie Góry  
wrzesień 2007r.

Bardzo lubię srebro. Jest dla mnie ciepłe, subtelne i skromne, a jednak ma klasę. Wyroby z tego szlachetnego metalu zawsze mi się podobały. W jubilerskich sklepach zawsze był duży ich wybór i moja młodzieżowa kieszka mogła sobie pozwolić na taki zakup. Niektóre bibeloty z czasem sama projektowałam i do dzisiaj stanowią dla mnie wartość sentymentalną.



Zanim jednak pierścionek, bransoletka, czy kolczyki staną się ozdobą kobiety, czeka je długa i mozolna droga, zaczynająca się w kopalni srebra, gdzie kruszec najpierw musi zostać wydobyty.

Schyłkiem lata pojechałam do Tarnowskich Gór, gdzie znajduje się zabytkowa kopalnia rud srebrnonośnych. Legenda głosi, że w 1490 roku miejscowy chłop nazwiskiem Rybka, spostrzegł pomiędzy skibami ziemi, wyoraną bryłę srebrnego kruszcu. Dziś, na obszarze 190 hektarów, rozpościerają się wyrobiska górnicze: Opatowice, Lasowice, Bobrowniki, Górniki, Stolarzowice, Miechowice, Rokitnica, Szarlej, Orzech i Kozłowa Góra. Komory i korytarze, powstawały i były eksploatowane w okresie od 1784 do 1934 roku.

W latach 50-tych, pozostałe po ciężkiej pracy górników chodniki i sztolnie, zostały odrestaurowane i udostępnione turystom. Ich naturalne piękno ukształtowane przez człowieka i przyrodę, stanowi teraz atrakcyjne miejsce edukacyjnych wycieczek.

Zapraszam Cię sztolni w Tarnowskich Górach i obejrzenia zdjęć z tego ciekawego górniczego zakątka Polski.

Zanim zjedziemy na dół, przewodnik oprowadza nas po górniczej ekspozycji i zapoznaje z przyrządami i naczyniami służącymi do eksploatacji rudy srebra.





Kopalnia zatrudniała cieśli budujących nadszybia, kowali wykuwających narzędzia, szewców szyjących ze skóry worki na wodę, bednarzy wykonujących kubły, rurmistrzów konstruujących drewniane rury, a także pracowników do mierzenia i sortowania rudy.





Potem nakładamy ochronne kaski i windą zjeżdżamy do tarnogórskich gwarków.

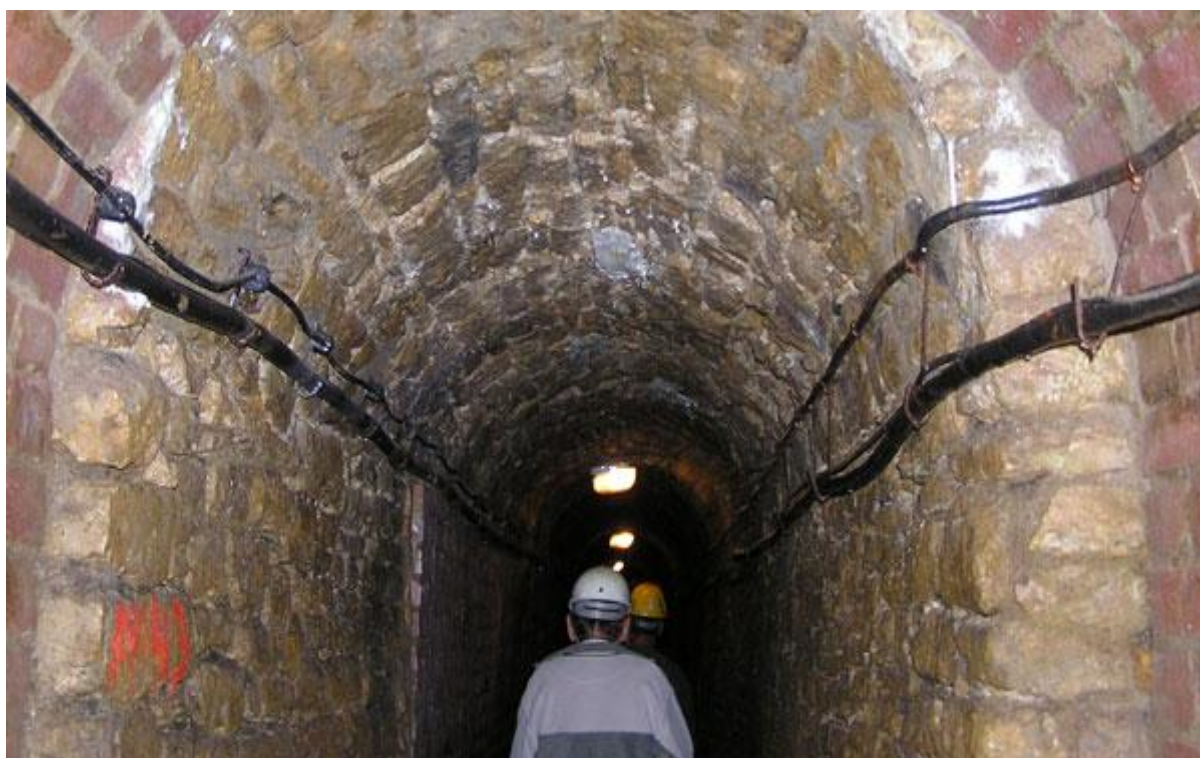


W sztolni jest temperatura około 10 stopni i duża wilgotność powietrza. Pierwsze odcinki korytarzy sprawiają wrażenie solidnych i bezpiecznych. Im jednak bardziej zagłębimy się w sztolnię, zabezpieczenia nie wyglądają na mocne.

W dantejskich prawie ciemnościach poruszamy się metr po metrze. Mamy kontakt z przeszłością i terażniejszością. Mijamy wykute prymitywnymi narzędziami i ludzką dłonią komory i podążamy labiryntem mrocznych korytarzy.



Po ścianach spływają strużki wody. Dla mnie to symbol spoconych, przemęczonych ciał, które z tym miejscem związały swój los.







Zastajemy tu wierny obraz warunków pracy ówczesnych wyrobników. Czasem słychać odgłosy zadomowionych tu nietoperzy. Może to dawni górnicy w swoich kolejnych wcieleniach?



To tu kiedyś wzrok górnicy wyteżali, aby między warstwami odkutych brył, wypatrzeć złożę cennego kruszcu. Pracowali kilofami i młotkami. W płomykach naftowych lamp, a potem przy oświetleniu karbidówek.

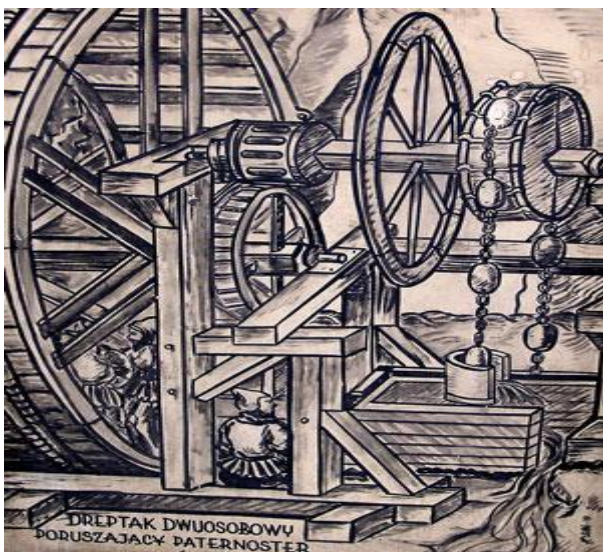




Katorżnicza to była praca. Górnicy, schyleni, często na kolanach, odkuwali bryły cennych rud. Potem ładowali je do drewnianych czerpaków, które linami transportowali na powierzchnię ziemi. Pomagały im zaprzężone konie, potomkowie naszego Łyska z pokłady Idy, wprawiające siłą swoich mięśni turbiny w ruch. Niedożywione, wychudzone, drobne ciała gwarków wydobywały skarb, który potem przetworzony, uszlachetniony, wypełniał królewskie kieszenie i szkatuły bogaczy.



Przemierzając tym srebrnym, historycznym szlakiem, wyobrażałam sobie jak skromne musiało być wtedy życie górniczych rodzin i jak opływające w dostatki życie ich pracodawców.

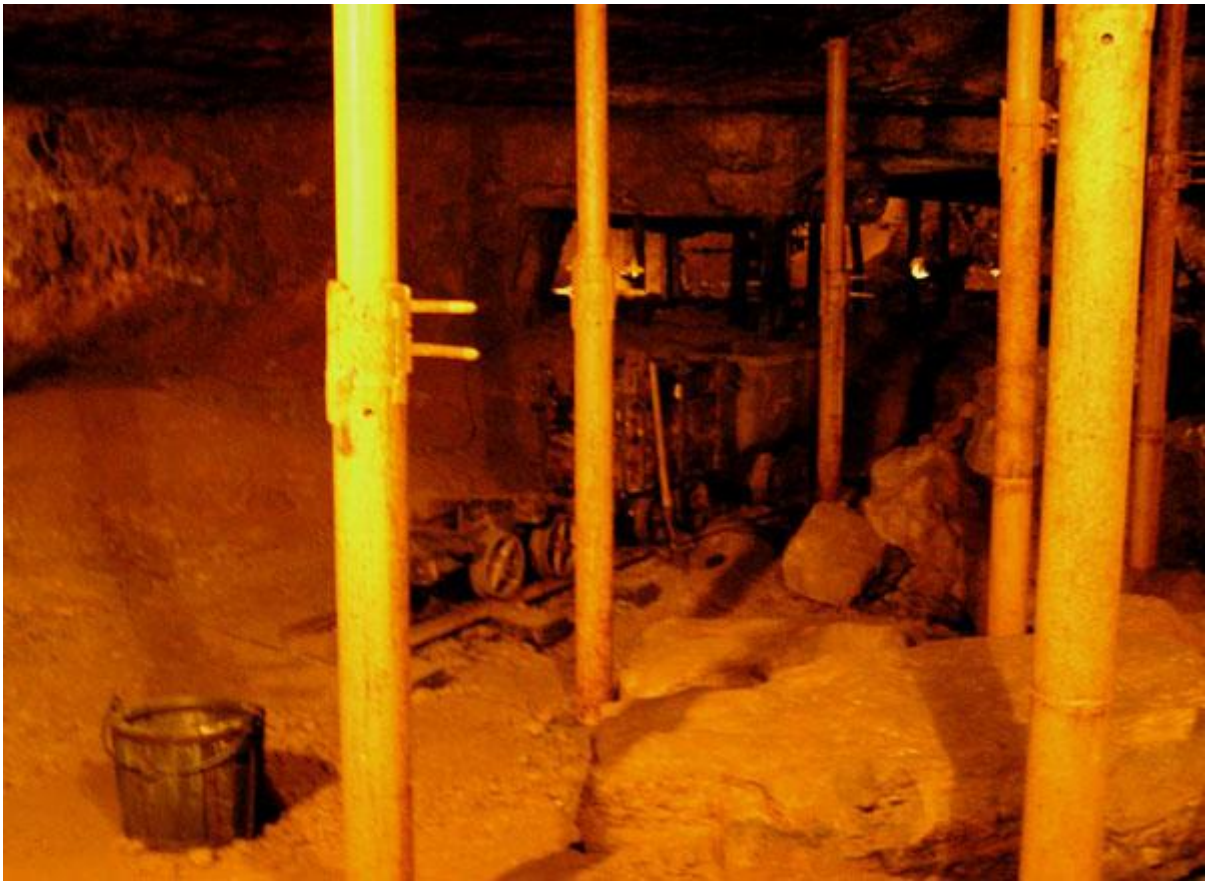




Z czasem, wraz z rozwojem techniki, metody eksploatacji złóż rozwinęły się. Niemniej jednak, dla mnie praca górnika zawsze była, jest i będzie bardzo ciężka i bardzo niebezpieczna.









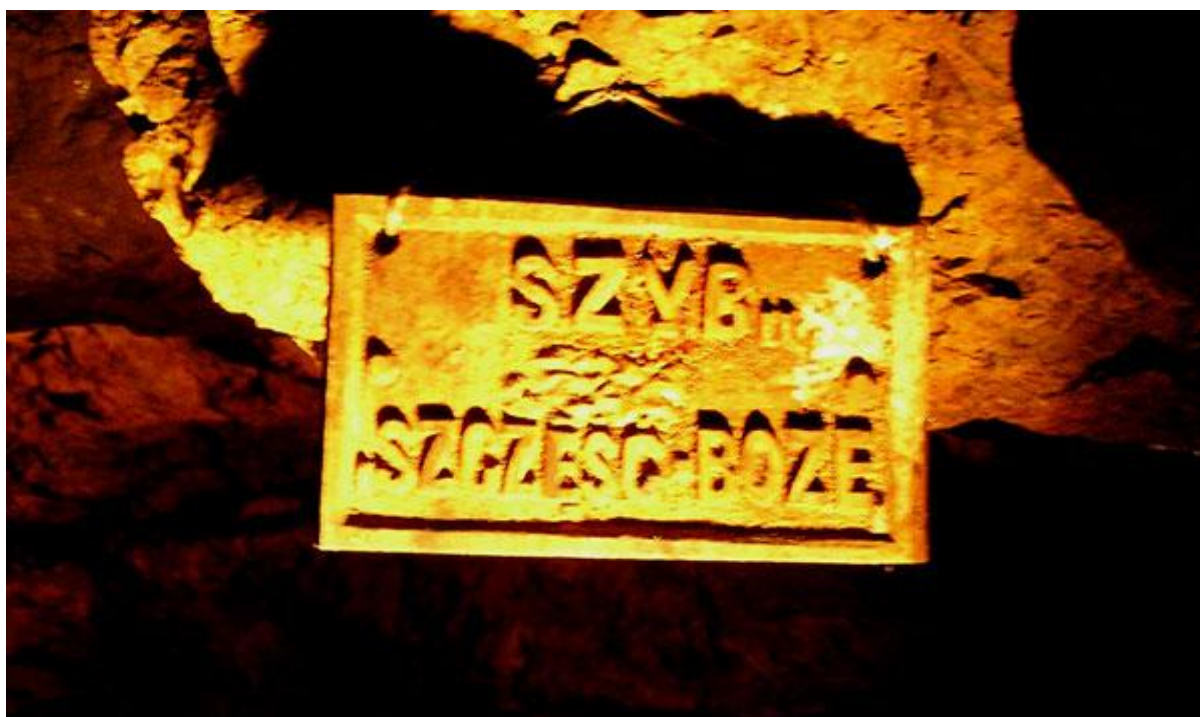




Niektóre wyrobiska z czasem zostały zalane wodą siłą podziemnych cieków. Te odcinki można pokonać jedynie łodziami. Wsiadamy do nich po kilka osób, a cała ta przeprawa jest dla mnie tajemnicza i ekscytująca.



Po drodze spotykamy i pozdrawiamy inne grupy turystów - Szczęść Boże. Zainteresowanie srebrną krainą jest duże, słyszę wokół obcojęzyczne zwroty.

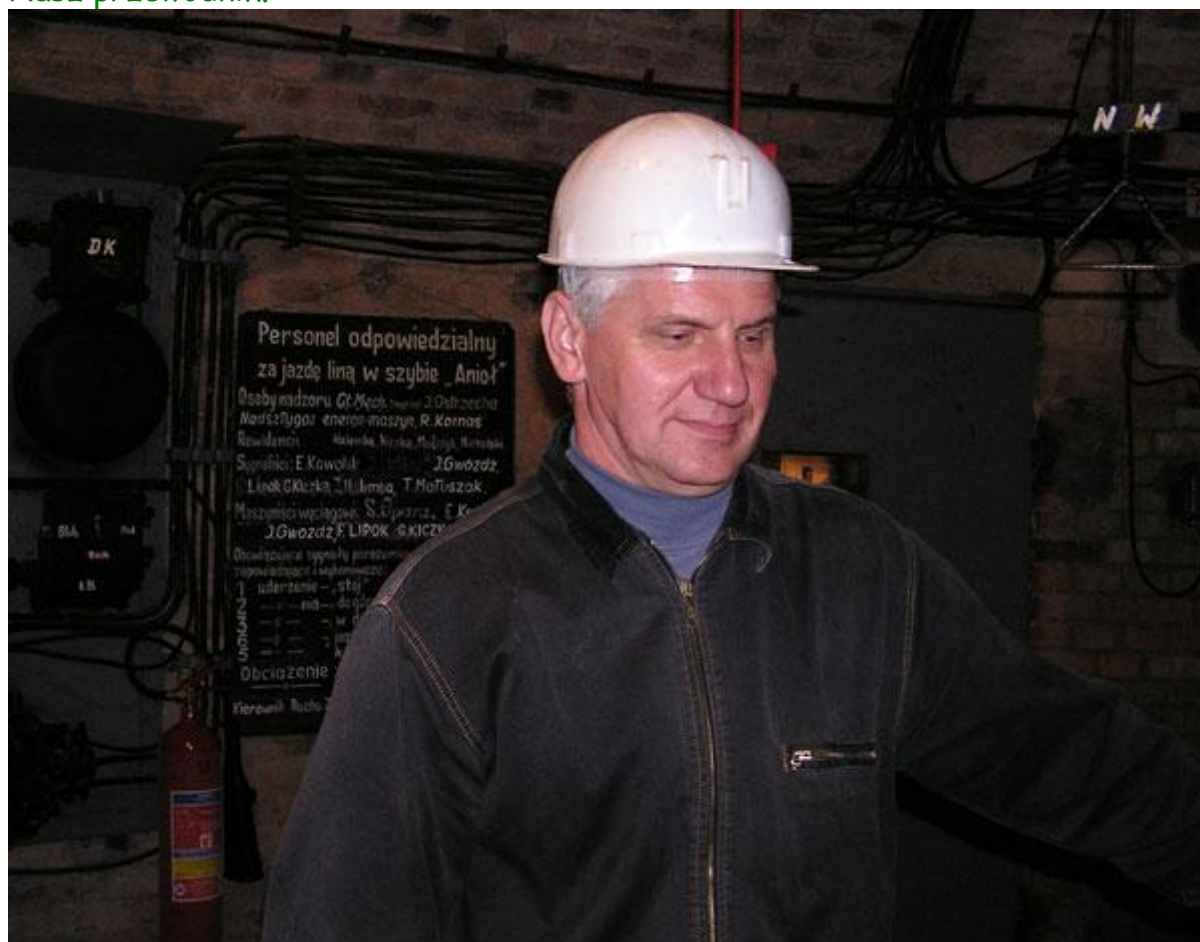




Chylę czoła i wyrażam szacunek gwarkowym pokoleniom, które związały swój los z tym miejscem i tym wszystkim, którzy pozostali tu na zawsze.



Nasz przewodnik.



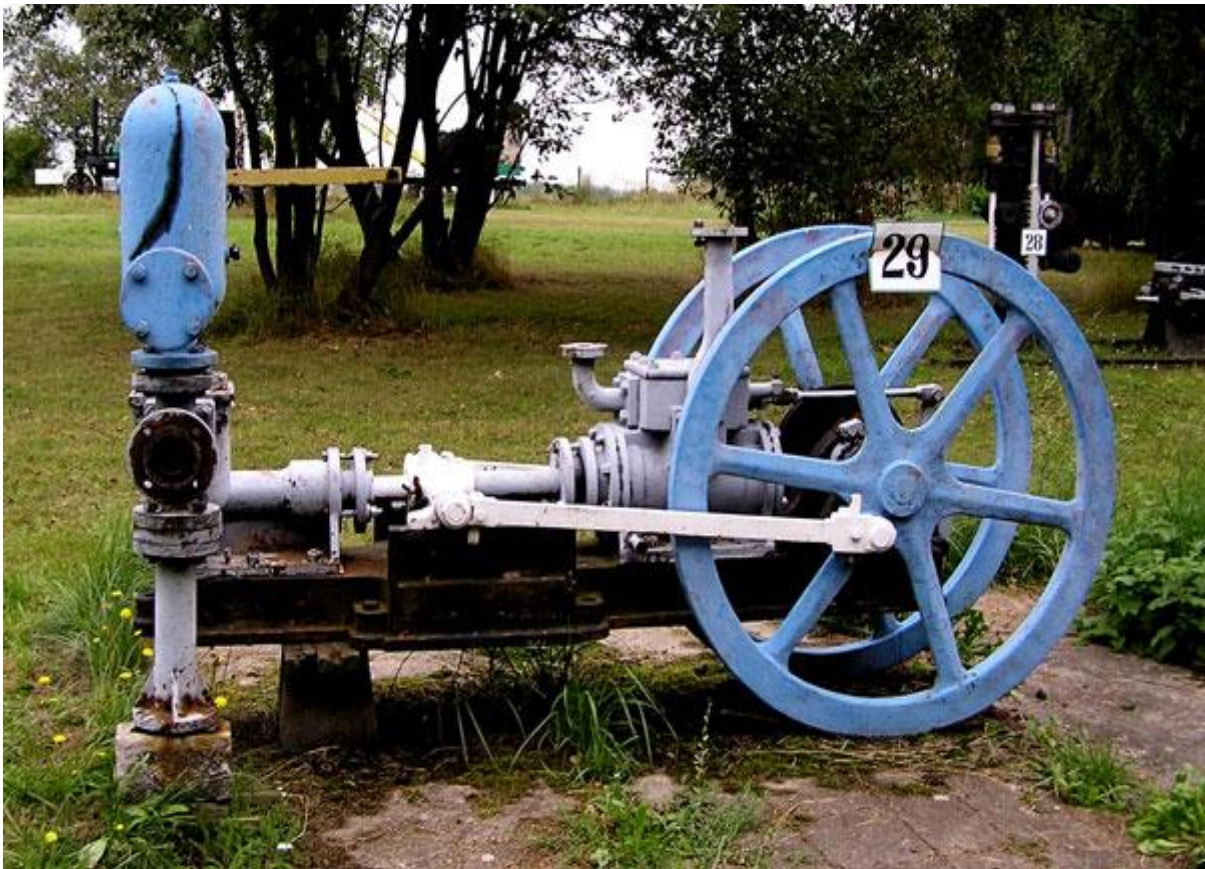


Po wędrówce podziemnym szlakiem górniczych serc, wyjeżdżamy na powierzchnię. Jasne niebo otula letnie popołudnie. Jakże inny, lepszy, wydaje się tutaj świat.

Na zielonym terenie otaczającym zabytkową sztolnię, zaprojektowano skansen maszyn parowych i zgromadzono tu zabytkowe urządzenia wyciągowe, parowozy, kotły i pompy. Wraz z tarnogórką kopalnią srebrnonośnych rud, to miejsce stanowi dopełnienie górniczej ikony - Krainy Srebra.











Pozdrawiam serdecznie Ciebie oraz wszystkie osoby, które przyczyniły się do tego, abym z szacunkiem dla ludzkiej pracy zwiedziła to miejsce.  
Zielona Gałązka

